Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. **Numer zawiera 6 stron druku** Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

Rok IX **Tarnów, piątek 7 sierpnia 1936 r.** **Nr. 30**

*„Naród może tylko sam sobie pomóc.
Jeśli nie potrafi tego uczynić —
to niema dlań ratunku".*
(Herzl)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

Najgroźniejszy nasz wróg

Sytuacja w ulicy żydowskiej w przededniu wyborów do kahału zmieniła się spowodu udziału Bundu w akcji wyborczej. Temsamem daremne są nasze usiłowania o stworzenie jednolitego bloku wyborczego, aby zaoszczędzić masom żydowskim walki wyborczej. Poważne troski i ciężkie chmury, ciążące nad całem żydostwem, zmuszają do konsolidacji i zwarcia szeregów, do podporządkowania interesów grupowych, partyjnych interesowi ogólno-narodowemu. Te hasła głosimy i o ich realizację walczymy. Bo jesteśmy niepoprawnymi fanatykami jedności żydowskiej, która jest przecież nakazem chwili w czasie, kiedy zewsząd czyhają na nas wrogowie, kiedy dusimy się wprost otoczeni pierścieniem nieprzyjaciół, kiedy jutro staje się dla nas coraz bardziej niepewnem i groźnem.

I ufni w siłę naszych zasad i pewni w zwycięstwo naszego ideału zdążaliśmy zawsze ku jedności i harmonji. Bo wierzymy, że naród żydowski tylko na jedności i podporządkowaniu interesów grupowych i klasowych interesom ogólno-narodowym może budować lepszą przyszłość.

Od chwili wystąpienia na arenę wyborczą Bundu sytuacja się zmieniła. Bund zwalcza od lat wszystkie założenia podstawowe sjonizmu i nieraz już zakpił sobie z „burżuazyjnych" haseł o jedności narodowej. Od tej chwili stało się jasnem, że blok jedności narodowej jest przy obecnych wyborach kahalnych niemożliwy. I dlatego rozpoczęliśmy od formowania bloku sjonistycznego. Idziemy więc do wyborów pod sztandarem sjonistycznym, pod sztandarem walczącego o pełne wyzwolenie narodowe żydostwa.

Pod tym sztandarem, który Żydów golusowych zamienia na bohaterów, walczących o nowe jutro na własnej ziemi w Erec Izrael — zbierze się niewątpliwie całe żydostwo tarnowskie, które już nieraz dało wyraz swemu przywiązaniu do ideału sjonistycznego.

Zwycięstwo nasze przy obecnych wyborach kahalnych jest pewne — jeżeli zwalczymy najgroźniejszego naszego wroga — apatję i bierność mas żydowskich. Prawda — że ciągłe wybory i ciągłe unieważniania tychże oraz komisarjaty kahalne przyczyniły się głównie do wytworzenia tego nastroju apatji i bierności. Ale zawsze stać musimy na straży — zawsze i wszędzie walczyć musimy o realizację haseł sjonistycznych — zawsze pilnować musimy, by do kahału nie dostały się elementy wrogie wszelkiej myśli renesansu żydowskiego, aby nie zdobyły kahału sfery szukające tam żłobu i zaspokojenia prywatnych interesów. Dlatego nie wolno nam zejść z posterunku — nie wolno nam osłabiać naszej czujności — bo wróg czyha tylko na naszą apatję i bierność.

Większość żydostwa tarnowskiego chce, aby przyszły zarząd kahalny był zdolny do twórczej i pozytywnej pracy dla dobra całego żydostwa tarnowskiego. Że tak chce — przekonały nas o tem tylokrotne przeprowadzane wybory kahalne.

Wierzymy i ufamy, że chce tego także i obecnie i że porzuci apatję i bierność i walczyć będzie o zwycięstwo bloku sjonistycznego.

x.

„Leezra ulewicaron"

An den Tage, wo wieder der Pflug in der erstarkten Hand des jüdischen Bauern ruht, ist die Judenfrage gelöst. T. Herzl.

Po Tisza beaw nadszedł Szabat nachmu, a w dniu tym zabrzmiały słowa proroka: nachmu ami — bądź pocieszony — Narodzie.

Z wiarą i ufnością we własne siły poszedł też Izrael w golus.

A my również z wiarą i ufnością we własne siły przystąpiliśmy do odbudowy Erec pod hasłem zdobycia kraju nie orężem ani siłą, a znojną, wytrwałą i pokojową pracą.

Z różnych stron pytają mnie: jak to hasło w tej chwili realizować, by tem skuteczniej zbliżyć się do upragnionego celu. Winien jestem dać na to konkretną odpowiedź, by słowa moje nie pozostały bez czynów.

Oto parę faktów:

Jiszuw palestyński stoi jednolity w pierwszym szeregu i pracuje, ponosząc na każdem polu ofiary— moralne i materjalne.

Hitachduth ole Germania — Organizacja imigrantów niemieckich w Palestynie wezwała swych przyjaciół z Niemiec o wydatne poparcie akcji „Bicur Haarec", bo wszak kto, jak nie oni na własnej skórze doznali golus! Kto, jak nie oni rozumieją znaczenie własnego domu! Kto, jak nie oni znaleźli jedyny przytułek w żydowskiej Siedzibie Narodowej!

Członkowie organizacji sjońskiej w Berlinie odruchowo zamienili się w zbieraczy funduszów na Bicur Haarec!

Związek młodzieży chalucowej w Berlinie wezwał całą młodzież żydowską o intenzywne przeprowadzenie akcji „Bicur Haarec", jako zmierzającej do urzeczywistnienia hasła przewarstwowienia całej młodzieży i jej urządzenia się na ziemi palestyńskiej.

Związek młodzieży, zorganizowanej w „Makkabi" w Niemczech podjął się specjalnego zadania. Młodzi Makkabejczycy postanowili umieścić puszki Żydowskiego Funduszu Narodowego we wszystkich domach żydowskich, a nadto, o ile sami zarobkują — przeznaczyli dochód jednego dnia pracy na rzecz odbudowy Erec. Taka współpraca świadczy chlubnie o wielkiem poczuciu odpowiedzialności tej części młodzieży sjońskiej i winna i u nas szybko znaleźć wiernych naśladowców. Przykład Jiszuwu palestyńskiego znalazł w tej młodzieży sjońskiej najsilniejszy odzew.

Prof. Woronow w Paryżu przekazał na Keren Hajesod kwotę 5.000 franków w odpowiedzi na wypadki palestyńskie.

A co my? My musimy podwyższać sami nasze deklaracje na Keren Hajesod, a zarazem nakłaniać drugich do tego samego. W żadnym zaś wypadku nie wolno dopuszczać do obniżania świadczeń na K. H.

Musimy rozbudować system puszek K. K, L. i dążyć nietylko do tego, by biało-niebieska puszka znalazła się w każdym domu żydowskim, ale, by te puszki ciągle się napełniały i były regularnie wypróżniane.

Musimy realizować ideę Sefer Hajeled — Księgi Dziecka. Wszak organizacja kobiet Wizo nałożyła już na swej światowej konferencji w Erec w roku 1935 na wszystkie członkinie obowiązek wpisywania swych dzieci do Sefer Hajeled. Żydowski Fundusz Narodowy w ten sposób nawiązuje łączność między dziećmi żydowskiemi całego świata z Ziemią palestyńską.

Tylko w taki i podobny sposób przyczynimy się do tem skuteczniejszego przetrzymania obecnie ciężkich chwil w życiu Narodu!

Pójdźmy tymi drogami — naśladujmy takie wzory i czyny! Bo jedynie cicha, żmudna i codzienna praca prowadzi do zwycięstwa — prowadzi do upragnionego celu — „Lewicaron".

Dr Markus Spiegel, Kraków

Nr. telefonu redakcji i admin. „TYGODNIKA ŻYDOWSKIEGO" 45

Siewca defetyzmu

Na konferencji prasowej b. poseł Grünbaum wygłosił przemówienie, które odbiło się silnem echem na łamach prasy tak żydowskiej jak i nieżydowskiej. Na marginesie tego przemówienia pisze „Chwila“ lwowska:

„Były poseł, a obecny członek Egzekutywy p. Izak Grünbaum wygłosił na konferencji prasowej w Warszawie znów jedno z tych przemówień, którego celowości nie zrozumie i nie uzna społeczeństwo żydowskie Polski. P. Grünbaum zbudował znów jedną z tych konstrukcyj logicznych, przepojonych pesymizmem, jakich budował dawniej wiele i które sprawiły, że wybitny ten przywódca mas ludowych okazał się najniefortunniejszym narodowym politykiem w Polsce, aż ostatecznie sam uznając, że przy swojem nastawieniu psychologicznem nie potrafi tak dobrze jakby chciał służyć sprawie Żydów w Polsce, ustąpił z terenu swojej działalności i poświęcił swe siły Palestynie. Przypominamy, że niejednokrotnie całe żydostwo polskie niezależnie od personalnej sympatji dla posła Grünbauma, nie godziło się ani z lekkomyślnym patosem z jakim podenerwowany rzucił w Sejmie okrzyk: „straciliście w tej chwili Wilno, Mińsk i Galicję Wschodnią!“ Nie godziło się z wygłaszaniem przez powołanego do obrony żydostwa w Polsce działacza tezy „o miljonie Żydów w Polsce za dużo“. Te tezy mógł bowiem polityk żydowski pozostawić do wygłoszenia jawnej i maskowanej endecji. Nie godzono się z doktrynerstwem jego narodowościowej polityki. Wogóle z tą taktyką i systemem myślowym, które zamiast torować bijącym źródłom życia łożyska, zamulało i zasypywało je niewiarą. I zawsze żółciowe proroctwa p. Grünbauma zawodziły. I Wilna z Galicją wschodnią nikt nie stracił. I miljon Żydów drogi z Polski nie znalazł. I pakt taktyczny mniejszości poza nienaturalnym kontaktem z Niemcami łódzkimi nie przyniosło rezultatu. I obecna retoryka efektu zawiedzie. Wódz i przewodnik naszem zdaniem i zdaniem całego świata, to człowiek, który wierzy. Kto widzi tylko przepaście przed sobą, niech nie prowadzi ludności, bo nigdzie jej nie zaprowadzi. Metody polityczne p. posła Grünbauma nigdzie też nie wiodły, nigdzie nie zawiodły. Obawiamy się, że tem doktrynerskiem stanowiskiem na konferencji prasowej w Warszawie znów mimowiednie wyrządził społeczeństwu żydowskiemu w Polsce szkodę. Źle jest jeżeli przeciwnik, jeżeli wróg czyjeś stanowisko uznaje, jeżeli słowa jego oklaskuje. A słowa posła Grünbauma, powierzchowne stwierdzenia spostrzeżonych przeżeń zjawisk unaradawiania handlu w Polsce zdobyły pełny aplauz wszystkich polskich stronnictw, całej antysemickiej prasy politycznej. Tylko prasa żydowska i tylko żydowska opinja publiczna zdumiona jest jak p. Grünbaum, który zresztą z politycznej działalności na terenie Polski ustąpił — mógł się tak niefortunnie i tak niepotrzebnie przypomnieć. Poseł Grünbaum mówiąc do polskich dziennikarzy: „w Polsce nastąpiła nobilitacja straganu, bo społeczeństwo zabrało się do niego, nie łudźmy się, że to chwilowe, powierzchowne, wytworzone agitacją. To wielki szeroki ruch“ — fałszywie stwierdza rzeczy i niepotrzebnie afirmuje coś, czego afirmacja — do kogo jak do kogo — ale nie do niego należy. Zgoła fałszywie ocenia sytuację gospodarczą tego odrodzenia, które raczej Polsce przynosi szkody, a przedewszystkiem niewiadomo dlaczego to robi. Czy p. Grünbaum sądzi, że tem ułatwi swoje nowe zadanie? Czy myśli, że takie stwierdzenia pozwolą mu wprowadzić miljon Żydów do Palestyny? Kogo takie niepoczytalne w ustach działacza żydowskiego słowa mają podnieść na duchu, czy tych, którzy to samo co p. Grünbaum codziennie o wiele lepiej i celowiej na łamach każdego brukowca antysemickiego, na łamach hitlerowskich świstków głoszą? Nam się zdaje, że pos. Grünbaum niepotrzebnie dał się unieść swemu doktrynerstwu i swemu temperamentowi, że nie zdawał sobie sprawy z wrażenia jakie słowa jego wywrą, z użytku jaki z nich zrobią. Droga jednak społeczności żydowskiej w Polsce mimo wszystko pójdzie i pójść musi torem wiary w bankructwo tych miazmatów nienawiści, które nas zatruwają, ale zatruwają też państwo, które nas niszczą, ale spewnością niszczą też i całość. Za tym siewcą rozpaczy, za doktrynerem żonglującym abstrakcją tez, które niczyjej woli nie potęgują, niczyjego oporu i ochoty do walki nie mobilizują, masy żydowskie w Polsce nie pójdą dziś tak jak nie szły nigdy“.

* * *

Że powyższe wywody „Chwili“ są słuszne, świadczyć może entuzjazm endeków.

Entuzjastycznie wita oświadczenia p. Grünbauma ultra-antysemickie ABC — które pisze:

„Tak wyraźne i beznamiętne ujęcie kwestji zasługuje na całkowite uznanie. Nie mamy tu do czynienia z frazesem oklepanym antysemityzmu, nie są stawiane zarzuty stronie polskiej, że prowadzi akcję, zmierzającą do unarodowienia handlu. Mamy tylko stwierdzenie tych wielkich przemian, jakie odbywają się w naszem życiu społecznem i gospodarczem i wyciągnięcie z tego całkowitych konsekwencyj. I dlatego z p. Grünbaumem można się zgodzić, bo przemawia on językiem zrozumiałym i pojmuje zjawiska społeczne i narodowe, których wielu spostrzec nie chce.

Co p. Grünbaum nazywa nobilitacją straganu w Polsce, jest wzmożeniem polskiego elementu miejskiego przez wewnętrzną emigrację wiejską. Przyrost ludności polskiej, która nie może pomieścić się na wsi, która nie ma możności emigracji zagranicę, musi dla siebie znaleźć miejsce w kraju.

Nie zapominajmy, iż w ciągu 15 lat ludność Polski wzrosła przeszło o 25 proc. To tempo zapewne zostanie nadal utrzymane, ze względów politycznych jest ono konieczne.

Nawet po przeprowadzeniu najbardziej radykalnej reformy rolnej nie zdołamy nasycić ziemią tej ludności. Ludność ta będzie szła do handlu i rzemiósł, do miast i miasteczek. Jest to proces nieodwracalny“.

Manifestacyjne pożegnanie p. starosty Lissowskiego

Pod przewodnictwem p. wicestarosty Mgra Choczyńskiego odbyło się w sobotę 1 sierpnia br. uroczyste posiedzenie Rady powiatowej przy udziale przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa, samorządu miejskiego i wiejskiego, gminy wyznaniowej żydowskiej, oraz całego szeregu związków i organizacyj dla pożegnania p. starosty Lissowskiego, który — jak wiadomo — został przeniesiony na wysokie stanowisko w Ministerstwie Skarbu

Przemówienia pożegnalne wygłosili pp. wicestarosta Mgr Choczyński, poseł ks. Dr Lubelski (imieniem Biskupa i Kurji Biskupiej), wiceprezydent Mgr Kołodziej (imieniem zarządu i Rady miasta), który p. staroście wręczył też album pamiątkowy, ks. prob. Wyrwa z Ryglic (imieniem Rady powiatowej), Piotr Byszek, wójt z Wierzchosławic (imieniem wszystkich gmin zbiorowych), prezes Dr Basler (imieniem gminy wyznaniowej żydowskiej), inspektor Tomaszkiewicz (imieniem inspektoratu szkolnego i Tow. Budowy Szkół Powszechnych) i dyr. Dr Türschmidt (imieniem szpitala powszechnego), a wkończu mała dziewczynka wręczyła imieniem dziatwy szkolnej bukiet kwiatów.

Wszyscy bez wyjątku mowcy podkreślili z naciskiem wielkie zasługi p. starosty Lissowskiego dla miasta i powiatu, jego troskliwość, którą otoczył całą ludność bez różnicy wyznania i narodowości, jego życzliwość i serdeczne ustosunkowanie się do potrzeb miasta i powiatu, oraz jego ofiarność, szczególnie w czasie powodzi, przyczem mówcy dali wyraz swemu wielkiemu żalowi spowodu wyjazdu p. starosty, życząc mu dużo szczęścia i pomyślności na nowem stanowisku.

Wzruszony do łez p. starosta Lissowski dziękował wszystkim za serdeczne słowa uznania i za życzenia, zapewniając, że zabiera z Tarnowa najpiękniejsze wspomnienia. Szczególnie dziękował p. starosta za współpracę i ułatwienie mu spełniania obowiązków służbowych J. E. Biskupowi, armji, przedstawicielom władz państwowych, Radzie powiatowej, zarządowi i Radzie miasta, zarządowi gminy wyznaniowej żydowskiej, wójtom i zarządom gmin zbiorowych, delegatom organizacyj społecznych, całemu społeczeństwu miasta i powiatu, dyrekcji P. F. Z. A. w Mościcach, wicestaroście p. Mgrowi Choczyńskiemu wszystkim urzędnikom Starostwa, ks. Sanguszce, sekretarzowi Marcowi, inż. Schwakopowi i Policji Państwowej.

Pan starosta Lissowski opuścił Tarnów w sobotę 1 sierpnia popołudniu, żegnany owacyjnie na dworcu kolejowym przez liczne delegacje władz, urzędów i organizacyj społecznych, oraz wielkie rzesze ludności, przyczem z okna wagonu p. Starosta złożył na ręce prezesa kahału p. Dra Baslera pozdrowienia dla ludności żydowskiej Tarnowa z zapewnieniem, że w swej działalności nigdy nie uznawał różnic wyznaniowych i narodowościowych.

Pożegnanie p. starosty Lissowskiego było zasłużoną manifestacją całej ludności miasta ku czci reprezentanta władzy, stojącego na wysokości swego zadania i łączącego rozumnie i umiejętnie dobro i interes Państwa z dobrem obywateli — bez względu na ich wyznanie i narodowość, co tak wpłynęło na zgodne współżycie wszystkich mieszkańców miasta Tarnowa. V.

Prof. Dr MAJER BAŁABAN

Kahał — Dozór bóżniczy — Gmina wyznaniowa żydowska

II. Ordynacja wyborcza do kahałów polskich

Wszystkie urzędy i godności kahalne były wybieralne i to wyłącznie na jeden rok. Wybory odbywały się z reguły w wolne dni paschy. Ordynacja jest tak ułożona, że tylko najbogatsze jednostki mogą zdobyć mandat, przyczem po największej części urzędujący kahalnicy mają możność ponownego wyboru. Ordynacja żydowska jest oparta na ordynacji miast włoskich w głębokiem średniowieczu i dotąd nie zbadano jakiemi drogami dostała się do nas.

W Krakowie wrzuca się do urny nazwiska członków gminy, płacących podatki i z nich wylosowuje się 9 prawyborców. Prawyborcy wskazują na 5 wyborców, a ci dowolnie mianują wszystkich dygnitarzy i urzędników kahalnych. W Poznaniu odbywają się wybory w sposób podobny a mianowicie: Urzędujący seniorowie wkładają do urny 21 nazwisk „obywateli poważnych“ i wylosowują z nich 7. Wylosowani są elektorami, którzy dowolnie wybierają kahalników. W Opatowie schodzą się członkowie dawnego kahału wraz z najwyżej opodatkowanymi i spośród siebie losują 5 prawyborców. Ci wybierają 5 wyborców, którzy naznaczają kahalników na rok przyszły. Najcharakterystyczniejszą ordynację mają gminy na Rusi, a więc Lwów, Żółkiew i t. p. Tutaj wkłada się do jednej urny imiona urzędników gminy, do trzeciej imiona reszty podatników. Z pierwszej urny wyjmuje się dwie kartki i przesypuje się resztę kartek do drugiej urny. Z niej wyjmuje się również dwie kartki i resztę przesypuje się do trzeciej urny i z niej wyjmuje się również dwie kartki. Tych 6 wylosowanych, to są wyborcy, którzy oznaczają cały kahał. Ordynację polską przejęły gminy żydowskie na Litwie.

III. Urzędnicy i kompetencja Gminy

Oprócz urzędów honorowych są w gminie żydowskiej liczne urzędy płatne. Płatnym jest przedewszystkiem rabin wraz ze swymi pomocnikami (podrabinami), rektor jesziby, czyli akademji talmudycznej, kaznodzieje synagogalni, syndyk czyli sztadlan gminy, który pośredniczy między Żydami a władzami lub też poszczególnymi urzędnikami państwowemi lub miejskimi. Znał syndyk język polski bodaj w słowie i często narażał się na przykrości, ba nawet na niebezpieczeństwo. Cokolwiek złego stało się w gminie stale winiono seniora lub syndyka i niejeden z nich złożył głową za winy obce lub wcale nie popełnione. Przypomnę tutaj syndyka Józefa Pinkiesiewicza w Poznaniu, który wraz z tamtejszym kaznodzieją zginął na torturach pod rękami kata (1736) oskarżony o kupienie i zamordowanie dziecka chrześcijańskiego. Lwowski sztadlan Szymon był zmuszony wraz z innymi lwowianami udać się do obozu Chmielnickiego, by tam pertraktować o warunkach poddania się miasta względnie odstąpienia od oblężenia za okupem. W Krakowie jest urząd sztadlana połączony z urzędem kampsera, czyli bankiera akademji krakowskiej. Miał kampser obowiązek pożyczania pieniędzy studentom na zastawy szat, broni, lub książek za niskim procentem.

Ponieważ do kahału należała również i opieka społeczna. a więc hekdejsz, nawpół przytulisko dla bezdomnych, a nawpół szpital, przeto wśród urzędników kahalnych widzimy lekarzy, felczerów, akuszerki, bandażystów, oraz liczny personel do pielęgnowania chorych szczególnie podczas „powietrza“, które często nawiedzało kwartały żydowskie i porywało w nich wielką część ludności.

Do ważniejszych spraw kahalnych należała administracja Miasta Żydowskiego, czy też żydowskiego kwartału; zależnie od tego, czy Żydzi mieszkali w jednej tylko ulicy, czy też w oddzielnym kwartale, odgraniczonym od reszty miasta murem i bramą. Tak tedy należała do kahału konserwacja części murów przylegających do ghetta, oraz obowiązek zamykania bram czy to w święta, czy też w czasie tumultów. Bruki, studnie i kanały w kwartale żydowskim stanowią również troskę zarządu Gminy. Ilekroć Żydzi lwowscy nie płacili magistratowi podatków, ten zamykał im wodociągi i magistrat poznański w takich razach zamykał rzeźnię żydowską, inne magistraty innemi środkami dochodziły swych praw.

W izbie kahalnej załatwiają się również sprawy „chleba“ żydowskiego. Senjorowie to kupcy, więc obchodi ich kredyt żydowski, wysokość odsetek, sprawy bankructw, postępowanie maklerów i t. p. Dobre imię kupca żydowskiego leży na sercu gminy żydowskiej, stąd coraz to surowsze kary na uszustów, jadących do Gdańska i biorących tam towary na kredyt z zamiarem nie oddania. Do tej kategorji spraw należy opieka nad rzemiosłem żydowskiem, które jest, podobnie jak rzemiosło polskie, zorganizowane w cechy, ze starszym cechowym na czele. Dla każdego z tych cechów żydowskich wyznaczano prowizorów, oraz uczonego, czyli cechowego rabina, który miał majstrom i towarzyszom wykładać pismo święte oraz rozsądzać między nimi spory.

IV. Skarbowość gminna

Gmina żydowska stanowiła oddzielną całość administracyjną z własną skarbowością, miała bowiem gmina obowiązek opłacać swoich urzędników i swej

Na kahalnym froncie wyborczym

Na kahalnym froncie wyborczym panuje już pewne ożywienie, a gorączka wyborcza podnosi się w miarę zbliżenia się dnia wyborów.

Do kampanji wyborczej szykują się wszystkie bez wyjątku ugrupowania. Nawet ugrupowania lewicowe, które dotychczas nie brały udziału w wyborach kahalnych — tymrazem zmieniły swe stanowisko i postanowiły wystawić listy kandydatów i walczyć o zwycięstwo wyborcze.

Sądząc na podstawie ruchliwości, jakie wykazują różne grupy i grupki prawicowe, centrowe, lewicowe, dobroczynne i prywatne, należy przypuszczać, że do walki wyborczej stanie kilkanaście list — rzecz dotychczas w Tarnowie nie notowana.

Sytuacja na kahalnym froncie wyborczym jest oczywiście jeszcze silnie zamglona. Za kulisami toczą się ożywione pertraktacje między poszczególnemi stronnictwami o zblokowanie się. Nie wiadomo jeszcze, które bloki dojdą do skutku. W przyszłym jednak tygodniu sytuacja zupełnie się wyjaśni, ponieważ we czwartek 13 bm. upływa termin wnoszenia list kandydatów.

Jak się przedstawia sytuacja w poszczególnych partjach?

Ogólni sjoniści i Mizrachi

Do wyborów szykują się oczywiście ogólni sjoniści i Mizrachiści, którzy już utworzyli wspólny blok wyborczy i wystawią wspólną listę kandydatów. Przygotowania do wyborów tego bloku sjonistycznego cechuje rozwaga, opanowanie i pewność w zwycięstwo, oparta na kilkakrotnych doświadczeniach i na znajomości nastrojów na ulicy żydowskiej.

Masa żydowska bowiem w przytłaczającej swej większości jest sjonistyczna, czemu już dała wyraz przy wszystkich okazjach, które się nadarzyły. Dlatego też sjoniści i tym razem idą do wyborów z całą ufnością i pewnością, że odniosą walne zwycięstwo i zdobędą większość w przyszłej Radzie kahalnej.

Aguda

Grupa agudowska jest wprost zrozpaczona. Zna swoją nicość w ulicy żydowskiej, zna swoją słabą siłę liczebną — i wie, że jej wpływy w ulicy żydowskiej równają się prawie zeru. I dlatego w obliczu wyborów ogarnęło polityków agudowskich panika. Wybory bowiem — to nie żarty. Tu liczy się każdy głos. Tu przemawiają cyfry. A tego najbardziej się boją, bo wobec tych cyfr są bezsilni.

Szukają więc pomocy na prawo i na lewo. Przygarniają do siebie „bezpartyjną inteligencję" w nadziei, że jej pomysły uratują ich przed sromotną klęską. I istotnie „bezpartyjna" ta „inteligencja" wpadła na genjalne wprost pomysły. Że nie odniosły one zamierzonego skutku — to nie ich w tem wina, lecz raczej wina ogólnej konjunktury, która nie sprzyja takim pomysłom.

Dla uratowania swej pozycji przygotowuje Aguda generalny atak na swych przeciwników wśród ortodoksji, szczególnie z Klaus i Bełz. Podsyca ambicję osobistą niektórych jednostek z Klaus, by doprowadzić do zupełnego rozłamu i anarchji wśród tej grupy. Aguda żywi bowiem nadzieję, że na gruzach Klaus ona urośnie i wzmocni swą zupełnie zachwianą pozycję wśród ortodoksji.

Klaus

W Klaus panuje jeszcze chaos i dezorjentacja. Walka między „opozycją" a dotychczasowymi przedstawicielami Klaus wciąż trwa. Ale przedstawiciele Klaus usiłują zmobilizować swoją „armję", by stawiać czoła zakusom Agudy. W każdym razie walka wśród ortodoksji będzie ostra i nieustępliwa.

Bund

Bund również idzie do wyborów. Tak bowiem nakazują władze naczelne — te władze partyjne, które dotychczas głosiły, że dla kahałów nie mają żadnego zainteresowania, bo nie mają tam żadnego pola działania — nagle zmieniły swoje stanowisko. Przykładna wprost konsekwencja...

Poale Sjon lewica

Jest w Tarnowie mała grupa Poale Sjonu lewicy, która postanowiła też wystawić listę kandydatów. Wprawdzie nie wiemy, czego grupa ta, która przez szereg lat stała zupełnie zdala od kahałów, kpiła z tej instytucji, twierdząc, że partja ploteterjacka nie powinna przestąpić progu izby kahalnej — obecnie tam szuka. Ale faktem jest, że wystawi swoją listę kandydatów.

Podobno toczą się pertraktacje między Bundem a Poale Sjonem lewicą w sprawie bloku wyborczego. Toteż możliwe, że Bund i Poale Sjon lewica wystąpią wspólnie do akcji wyborczej.

Jad Charuzim

Stowarzyszenie rzemieślników żyd. idzie samodzielnie do wyborów, wystawiając listę kandydatów z p. Maurycym Hutterem na czele

Szanse jednak tej listy zostały znacznie osłabione z powodu udziału Bundu w wyborach.

Prywatne listy

Ponadto kilka ambitnych jednostek, które uważają, że są powołane do „uszczęśliwienia" żydostwa tarnowskiego swą „zbawienną" działalnością również szykują się do wyborów. Takich list najprawdopodobniej będzie kilka. Bo ambitnych uszczęśliwiaczy nie brak w Tarnowie. Ile takich list będzie — trudno przewidzieć. W każdym razie — kilka.

Z kahalnej komisji wyborczej

Termin wnoszenia zażaleń do władzy nadzorczej przeciw decyzji kahalnej komisji reklamacyjnej upłynął z dniem 2 b. m. Nie wpłynęło jednak ani jedno zażalenie, co świadczy o sumienności i bezstronności komisji wyborczej przy ułożeniu listy wyborców, oraz komisji reklamacyjnej przy rozpatrywaniu nielicznych stosunkowo reklamacyj.

Celem uniknięcia natłoku w lokalach wyborczych i ułatwienia wyborcom oddania głosu, komisja wyborcza uchwaliła ustanowić ośm komisyj wyborczych (przy poprzednich wyborach były cztery) w różnych częściach miasta.

Termin wnoszenia list kandydatów upływa z dniem 13 b. m. v

Znowu anonimowe donosy

Kręci się po Tarnowie kilka skompromitowanych jednostek, które w czasie korzystnej dla nich konjunktury wypłynęły na powierzchnię żydowskiego życia publicznego przy pomocy kłamliwych i oszczerczych donosów na swych przeciwników politycznych.

Ale czasy się zmieniły, a czynniki miarodajne przekonały się, jaką wartość moralną i społeczną jednostki te przedstawiają. Usunięto je od żłobu, do którego się dorwały przy pomocy niewybrednych środków. A obecnie kręcą się bez „pracy" wzdychając za temi dobremi czasami, kiedy złoto i honory sypały się jakby z rogu obfitości.

Ostatnio próbowali ponownie szczęścia. Nie jawnie — do tego brak im odwagi. Wnieśli donosy fikcyjnym podpisem zaopatrzone do Pana Premjera, Ministra Spraw Wewnętrznych, Wojewody Krakowskiego i szefa bezpieczeństwa publicznego, w których twierdzą, że faktyczna władza kahalna spoczywa w rękach sjonistów (co za okropne nieszczęście!!!) i że czynności wyborcze komisji wyborczej nie są prawidłowo prowadzone.

Tchórzliwi ci donosiciele spodziewali się, że władze po otrzymaniu tych donosów przestraszą się i wezwą ich natychmiast na pomoc dla uratowania gminy żydowskiej w Tarnowie od niebezpieczeństwa sjonistycznego.

Ale mocno się rozczarowali. Bo lokalna władza nadzorcza, która otrzymała powyższe pisma do zaopinjowania przedstawiła faktyczny stan, wykazując bezpodstawność zarzutów naprowadzonych w tych donosach.

W ten sposób akcja anonimowych donosicieli dla uzyskania utraconych wpływów i wywołania fermentów w ulicy żydowskiej — skończyła się wielkiem fiaskiem. v

---

---

służby jako też płacenia ryczałtem wszystkich podatków państwowych i miejskich za swoich członków. Tak tedy opłaca Gmina:

1) Urzędników żydowskich,

2) Opłaca również urzędników państwowych, jak wojewodę, podwojewodzkiego, pisarza, instygatora i t. p. przyczem te płace są nieraz bardzo wysokie. I tak wojewoda krakowski pobiera od Gminy żydowskiej „za opiekę nad Żydami" 7000 złp., starosta krakowski 1600 złp. Wojewoda lwowski pobiera 4000 zł. podwojewodzi 1000 złp.

3. Żydzi płacili klerowi i szkołom parafialnym, katedralnym i klasztornym rozmaite datki w miejsce kozubalca, czyli szarpaniny praktykowanej od dawna w miastach polskich. Z czasem stały się te opłaty niby prawem, a studenci i uczniowie dalej napadali na Żydów i „wybierali" kozubalce. Pozatem płacili Zydzi wikarjuszom miejskim i proboszczom taksy z domów, należących niegdyś do chrześcijan, oraz „kolendy" dla czeladzi rzemieślniczej.

4. Miastu płaciły kahały rozmaite sumy za prawo handlu, za korzystanie z wodociągów miejskich, przenoszenie umarłych i t. p. a także cechom opłacała się Gmina żydowska za prawo pracy, wyzwalania czeladników i t. p. Naturalnie że na są objęte temi opłatami rozmaite haracze i okupy, płacone przez magistraty miast na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, w których Zydzi mieli swój udział.

Podatki żydowskie

Podatki żydowskie możemy podzielić na zwyczajne i nadzwyczajne. Zwyczajnym podatkiem było t. zw. Stacyjne, płacone przez pewne Gminy żydowskie na utrzymanie dworu królewskiego i kuchni królewskiej. Jagiellonowie rozdarowali te dochody różnym „zasłużonym" tak, że odtąd kasa królewska niewiele miała z tego źródła. Drugim podatkiem żydowskim było szpilkowe, czyli szos żydowski, płacony przez Żydów od gruntów posiadanych w mieście. Lecz właściwym podatkiem żydowskim było pogłówne, wprowadzone w r. 1549, a płaconc ryczałtowo przez Gminę za wszystkich swych obywateli.

Podatkami nadzwyczajnemi były: koronacyjne, dla nowoobranego króla, na pokrycie długów Rzeczypospolitej, na wyprawy wojenne, na subsidia charitativa dla sułtana i Chanów, na różne okupy i haracze, a niezależnie od tego płacili Zydzi (np. we Lwowie) szos miejski na równi z chrześcijanami, czynsze z gruntów, cmentarzy, a od wszystkich kontrybucyj miejskich część piątą. Zydzi płacą też dwojakie podatki konsumpcyjne: miejskie i żydowskie, oraz myto, mostowe, drogowe, cło graniczne na równi ze wszystkimi innymi mieszkańcami.

Dochody Gminy. Podatki bezpośrednie państw. i żydowskie kahał ściągał przez swoich poborców na podstawie wymiaru, dokonywanego przez komisję szacunkową. Byli ci poborcy bezwzględni i opornego płatnika okładali klątwami, a nawet zamykali do więzienia. Musiał bowiem kahał podatki rządowe opłacać punktualnie w trzech ratach rocznie, gdy po nie zgłaszali się t. zw. deputaci po egzakcji, czyli oficerowie i żołnierze pewnych pułków, którzy nie znali względów. Również nie znały względów magistraty miast i zamykały, jak wyżej powiedzieliśmy, wodociągi i rzeźnie, nieraz nawet bramy Miasta Zydowskiego. Zasadniczy podatek żydowski nazywano simpla, a oprócz simpli opłacali Zydzi t zw. Chazakę, odpowiadającą dzisiejszej koncesji. Kto chciał otworzyć handel, warsztat, budować dom, ten musiał opłacić taksę kahalną i otrzymywał za to Chazakę dla handlu, rzemiosła i t. p.

Do połowy XVII w. wystarczały zwyczajne podatki i opłaty od ślubów, pogrzebów i t. p. na pokrycie potrzeb budżetowych Gmin żydowskich, lecz gdy w połowie XVII w. spadło na Polskę nieszczęście w postaci wojen, grabieży, pożarów, okupów, porachunków i walk z mieszczanami, gdy wydatki Gmin na te cele jakoteż na koszta procesów sądowych delegacji do Warszawy i Lublina wzrosły niepomiernie, a bogaci obywatele zeszli na kij żebraczy, musieli senjorowie kahalni wprowadzić na ten cel podatek konsumpcyjny t. zw. krupkę od mięsa, mleka, pieczywa, piwa, wina i innych artykułów spożywczych. Z czasem wzrosła ta krupka do zawrotnej wysokości i podczas gdy w roku 1651 wynosiła od sztuki bydła w Krakowie 10 gr urosła w r. 1774 do 31 zł. Z czasem i te opłaty nie pomogły i senjorowie Gmin sięgają do kredytu, celem pokrywania rosnących wydatków. Wierzycielami kahału są kościoły, klasztory i inne fundacje katolickie, posiadające ze spadków potężne sumy, których nie mają gdzie lokować. Taką tedy lokatą są kahały, płacąc 7—10 proc. rocznie. Z czasem długi kahalne wzrosły do zawrotnej wysokości. Kahał poznański jest w r. 1757 dłużny samym Jezuitom 293,744 złp, a długi jego w r. 1774 wynoszą 944,546 złp, w czem 247,714 złp. niezapłaconych odsetek. W roku 1727 jest winien kahał lwowski miastu jako resztę wyłożonej kontrybucji wojennej 439,410 złp. W roku 1765 ma kahał przemyski długów 381,999 złp., Leszno 538,493 złp., Wronki 200.000 złp., Inowrocław 194,907 złp. i tylko moratorja królewskie chronią te kahały przed bankructwem.

(d. c. n.)

Trubadurzy zaprzaństwa

I.

M. Smilański nie jest nowym człowiekiem w jiszuwie i w naszym ruchu odrodzeniowym. Utalentowany pisarz z bogatą przeszłością w kraju naszych ojców, spokrewniony jest politycznie z tem skrzydłem sjonizmu, które od lat reprezentuje Dr. Weizman. Osobisty przyjaciel prezydenta Starej Organizacji Sjonistycznej, człowiek słusznego wieku i tuszy nie lubi żydowskich robotników, a narodowo państwowy ruch sjonistyczny nie bardzo mu do serca przypada. Jego negatywny stosunek do żydowskiego robotnika nie stąd broń Boże pochodzi, że on nie lubi Żydów. Nie, tylko stąd, że żydowski robotnik jest drogi, droższy od arabskiego. Pan Smilański mieszka w Palestynie od kilkudziesięciu lat, a przybył tam wtedy, gdyśmy naprawdę znajdowali się dopiero u początków naszej pracy, gdy jeszcze faktycznie „lisy krążyły na ruinach kraju" Żydowskich robotników nie było, więc musiało się zatrudnić Arabów. A wiadomo: Arabowie mają wielką zaletę: są bardzo tani. Bo czegóż potrzebuje Arab? Suchy placek wypieczony na gorącem słońcu i płócienna koszula, oto wszystko.

Minęły lata i do kraju napływać zaczęli żydowscy robotnicy, których należało zatrudnić w żydowskiem gospodarstwie. Któż bowiem miał zatrudnić Żydów? Arabski effendi nie pozwalał nawet na przestąpienie progu.

Lecz żydowski robotnik jest przecież droższy, ma przecież kulturalne potrzeby, a szkoda pieniądze wyrzucać: więc niskie interesy owija się w pozory zasadniczego sprzeciwu postulatowi pracy żydowskiej, nibyto w imię dobra narodu żydowskiego, w imię pokoju żydowsko-arabskiego. I oto człowiek, który zdołał w czasie swego pobytu w Palestynie zebrać całkiem porządną sumę pieniędzy, zajmuje honorowe stanowisko w jiszuwie, strofuje nas dlaczego nie zawieramy pokoju z Arabami, jakby tamta strona już się na to zgodziła i tylko o nasz stosunek do tej sprawy chodziło.

Nawet i rozruchy nie potrafiły wzruszyć podstaw „tego zasadniczego stosunku" p. Smilańskiego. Spośród odgłosu wybuchających bomb i trzasku padających drzew usłyszał p. Smilański to, czego nikt z Jiszuwu nie słyszał. P. Smilański ma specjalnie wyostrzony zmysł słuchu. Słyszał on w tych dniach mordów z ust robotników i fellachów, beduinów, a nawet tych, którzy stoją na czele band terorystycznych, że boleją oni nad tem, co się dzieje w Palestynie i że jest to tylko odruch rozgoryczenia.

Myśmy jednak słyszeli co innego. Słyszeliśmy o tem, jak to przywódcy i to nawet nie najbardziej radykalni jeździli po kraju, rozszerzając kłamstwa i oszczerstwa, nawołując i podburzając do mordów i do niszczenia żydowskiego mienia. Widzieliśmy, jak ich właśni robotnicy nawet w Rechowot pana Smilańskiego opuścili swoje placówki, by połączyć się z bandytami przeciwko swoim żydowskim chlebodawcom. To samo słyszeliśmy też o beduinach i fellachach. Pan Smilański usprawiedliwia Arabów w swoim „Bustnai". I naturalna rzecz, po wybieleniu tego, co jest oczywiście czarne, gdy bandytów przemienił w sprawiedliwych, znów siada na starego konika swojej koncepcji „irgun meszutaf" (co za zadziwiające podobieństwo idei między temi ekstremenami: burżujem Smilańskim i marksistami z „Haszomer Hacair") i usiłuje wmówić, że rozruchy wybuchły z tego powodu, ponieważ żydowscy koloniści zbyt rzadko zatrudniali Arabów w swoich gospodarstwach. Oto słowa M. Smilańskiego: „żadna z trzech stron nie jest wolna od winy. Trzeba nam porozumienia z Arabami w codziennem życiu, w czynach, w pracy, w handlu i w przemyśle. Jeśli mieć będziemy wspólne interesy ekonomiczne, jeśli wszyscy będziemy zainteresowani w ich rozwoju i udoskonaleniu, wówczas zakorzeni się wśród nas powoli spokój w sprawach społecznych i politycznych".

Nie uważam, by zadaniem Żydów przyjeżdżających do Palestyny było szukanie zatrudnienia dla Arabów. Przybywamy do kraju, by rozbudować pozycje żydowskie, a nie pozycje obcych. A argument, którego się u nas aż do znudzenia używa, że myśmy Arabów uszczęśliwili i dali możliwości pracy zalatując nieco golusowem służalstwem. A co najważniejsze, jest to argument, który się okazał bardzo a bardzo słaby. Lecz abstrahując już od tego, zapomina pan Smilański, że myśmy z naszej strony stale czynili wszystko, by doprowadzić do porozumienia z Arabami. Jakiejże ceny myśmy za to nie zapłacili? Czyżeśmy nie odstąpili im urzędu burmistrza Jerozolimy? Czyśmy mało Arabów zatrudniali w naszych przedsiębiorstwach — a któż wie lepiej o tem, aniżeli p. Smilański? Czyżeśmy ich nie zaopatrywali w światło i w wodę, w odpowiednią opiekę zdrowotną i dochody? Czyśmy nie wnieśli do kraju dobrobytu, wywołującego uczucie zazdrości w okolicznych krajach? Cóż więcej powinniśmy byli dla nich zrobić?

I słowami godnemi wroga żydostwa — wszystko by móc kiedyś dalej kontynuować swoją metodę zatrudniania arabskich robotników — notuje przywódca kolonistów demonstrację owego piątku w czasie pogrzebu Chazana. Czyż to dziwne, że rząd palestyński okazuje wobec nas tego rodzaju stosunek, jeśli sami Zydzi jak p. Smilański wkładają mu wprost do ust odpowiednie usprawiedliwienie dla mordów i napaści.

II.

Nie mamy szczęścia do dzieci wielkich ludzi. Im wyżej zdołał się wznieść rodzic, tem niżej spada latorośl.

W Palestynie żył dawniej człowiek nazwiskiem Eliezer ben Jehuda. Każdy zna to nazwisko. Jedyny to był człowiek, który z uporem poświęcił się jednemu: ożywieniu języka hebrajskiego. Z tego powodu pokłócił się z całem prawie otoczeniem. Wielki ten człowiek całe swe życie poświęcił swemu ideałowi, doprowadzając faktycznie do jego zwycięstwa.

Eliezer ben Jehuda pozostawił syna — Itamara ben Awi, który od lat już zamęcza nas swoim planem podziału Palestyny na kantony. Widocznie chce on w ten sposób i swoje imię uwiecznić w naszym narodzie.

Zbyteczne przypominać, ile niebezpieczeństw tkwi w planie podziału Palestyny na żydowskie i arabskie kantony. Niedość, że oderwano od Palestyny Transjordanję, to należy jeszcze w myśl tego planu drobną Cisjordanję podzielić na część żydowską i arabską. Twórca tego planu nie widział widocznie żydowskiego golusu. Zasady sjonizmu, którego celem jest rozwiązanie kwestji żydowskiej i ewakuacja miljonów Żydów z golusu nie pojął on widocznie. I cóż go może to obchodzić, jeśli my znowu w krajach naszych ojców stworzymy ghetto?

Dawniej nikt by się nie oglądnął na takie plany. Lecz najgorsze w tem wszystkiem jest to, że plan ten znalazł oddźwięk w pewnych kołach angielskich, które zaczęły go propagować w brytyjskiej prasie. Jeszcze tego nam brakowało do tych wszystkich komplikacyj, jakie obecnie przeżywamy.

Trudno dociec intencyj Itamara ben Awi. Jedno jest pewne: planami swemi nie przysparza korzyści narodowi, a sobie samemu honoru.

III.

Chorobliwość mentalności pewnych elementów naszego narodu jest wprost bezprzykładna. U żadnego narodu nie można zaobserwować tej gotowości usprawiedliwienia wszelkich napaści i ekscesów przeciwko sobie skierowanych, jaka od lat już istnieje u nas

Pewien Żyd amerykański M. Samuel pisze w „Palestine Post" (rozumie się w gazecie angielskiej, aby te wszystkie mądrości mogły dotrzeć wprost do mandatarjusza): „Myśmy się nie zdobyli na dostateczny wysiłek, by osiągnąć porozumienie z Arabami. Socjaliści mówią, żeśmy zaniedbali organizację sfer robotniczych. Inni mówią o ogólnym kontakcie ekonomicznym i towarzyskim, a rację mają jedni i drudzy".

Może intencje tych ludzi nie są takie złe, lecz mazochistyczny duch, panujący w wywodach i poglądach Smilańskiego i Samuela jest dla nas niebezpieczny.

Gdyby ludzie ci nie przynosili swoimi politycznemi enuncjacjami szkody naszemu dziełu odbudowy i gdyby przez to nie stawiali przeszkód naszej narodowej polityce, moglibymy tych ludzi darzyć tylko pogardą i litością. Lecz słowom tych trubadurów zaprzaństwa daje posłuch świat zewnętrzny. Arabowie podchwytują te wywody, niby jakieś bezcenne klejnoty i wzmagają swoją wrogą propagandę, popierając ją żydowskiemi argumentami. O ileż bardziej cieszy się takiemi głosami władza mandatowa, która znajduje w nich usprawiedliwienie dla swojej antysjonistycznej polityki.

Kiedyż już pozbędziemy się tych nieproszonych opiekunów? **A. Remba** *(Trybuna Narodowa)*



Wykaz puszek ściennych z czerwca

Katz i Fleischer 2.—, Herman Fluhr 2.—, M. Katz 1.75, Dr Mandel 1.70, Róża Grünhut 1.69, Blaser 1.26, Tow. Eskontowe 1.12, Spółdz. Tow. Wzajemnego Kredytu 1.10, Wolf Götzler 1.03. Po 1 zł.: Edward Schwager, Benjamin Katz, Dr Feiwel 1.18, Samuel Weintraub, Inż. Reich, Ezriel Hönig, T. Wechsler (Galicja), Dr Seidenberg, Ormian 0.94, Apfelbaum 0.90, Chiel Engel 0,80, Dr Klausner-Müllerowa 0.67, Izak Engelberg 0.65, Z. Biberberg, M. Blumenkranz 0.60, Pluga Akiby 0 60, Ch. Klapholz 0.56, Giza Leib 0 51. Po 0.50: R. Silberpfenig, Israel Keitsch, Leon Borgenicht, Dr Samuel Goldman, Dr Muskatenblüth, Dyr. Schinagel, Abraham Blonder. S. Grün, Dr Fenichel, Anisfeld, Marja Kimel, M. Apfel, Dr Menderer, Süsche Selinger, L. Hönig, Dawid Leibel, Benzion Katz, Mechel Felber, Dankowitz, Moses Leibel, Citronenbaum, Israel Koch, Kornmehl i Fessel, Markus Goldfarb. Datki poniżej 0.50 z 23 puszek 6.26.

Wykaz Ndarim

Dawid Toder 3.—. Po 2 zł: Perlberger, Samuel Weintraub, Eisig Kaufman, Geller (jun.), Emanuel Grünspan, Schönwetter, Teitelbaum, Keller, Kirschenbaum, Lehrfeld, Eezriel Hönig, Ch. Holländer. Po 1 zł: Postrong, Dr Wasserman, Osiasz Ehrlich, L. Grünstein, Rauchwerg, Kleinhändler, Aron Reinhold, Temmer, M. Schlesinger, Ameis. Po 0.50: Chaim Landau, Menderer, Aron Abraham.

Wykaz ogólny za miesiąc lipiec: puszki ścienne. 122,81, za drzewka 38 zł.

Akcja majowa 92.30. Akcja Herzla-Bialika 62.21. Trumot-Lameta 9.—. Różne: 12.90. Razem: 477.22.

IMI 30.78. Slub 19.—. Księga 5.—, Znaczki 6.65. Ndarim 88.—. Juda Fisch, Imi: 19.93.

Bajka o kolonji „Safa Berura"

Tak, moje dzieci! Dzisiaj już ukończyłam 70 lat. Ale nie myślcie, że zawsze byłam taka stara i siwa. O nie! Byłam również taka młoda i żwawa, jak wy. Jeżeli chcecie, opowiem wam coś o moich przeżyciach z młodości, gdy bawiłam na kolonji wakacyjnej jako młoda, 16-letnia dziewczynka.

Było to w roku 1936. Kolonja odbyła się w pięknej, podgórskiej okolicy — w Ciężkowicach.

Zamieszkiwaliśmy dwie wspaniałe wille nad szumiącym, wartkim potokiem, toczącym groźne fale. Do pierwszych zakazów kolonijnych należał — pamiętam to dobrze — zakaz kąpieli w tej rzece spowodu niebezpieczeństwa zatonięcia! W tej to rzece łowiliśmy ogromne ryby — sport ten jednak zakończył się bardzo smutnie. Każda ryba bowiem kosztowała naszą panią kierowniczkę 7 dni aresztu. Tak się złożyło, że przez dwa szczęśliwe tygodnie spoczywała kierowniczka na laurach w luksusowym areszcie ciężkowickim. W tym okresie nasz kilkakrotnie dyplomowany instruktor, ogólnie znany w kołach sportowych, musiał składać raporty i odbierać rozkazy przed kratkami. Ach — pamiętam dobrze, jak doskonale smakowały te ryby!

W tym też czasie mieliśmy raj z „repetami". Musicie bowiem wiedzieć, że kierowniczka była stanowczym przeciwnikiem „repet" — kiedy jednak „siedziała", mogliśmy brać bez liku. Ten raj miał jednak swoje cienie, a mianowicie — zepsute żołądki.

Szczególnie uroczyście obchodziliśmy soboty. W piątek wieczór gromadziliśmy się wszyscy w naszej kolonijnej bóżnicy. Tutaj rozwijał przed nami nasz instruktor jedną ze swoich zdolności — unosił nabożne pienia przed tron Wiekuistego.

W niedziele zajeżdżały do nas ogromne autobusy i wypluwały ze swoich paszczy tłumy waszych prababek i praojców. Zjawili się również dość często bardziej pożądani goście, a wtedy niektóre kolonistki znikały jak kamfora. Dobre to były czasy.

Kiedy zjawiały się bardziej liczne pielgrzymki — nie było miejsca na pobliskich skałach, szczególnie romantyczne groty bywały zajmowane na kilka dni wcześniej.

Duszą kolonji było miejsce naszych marzeń i snów — kuchnia. W kuchni rządziła niepodzielnie najlepsza gospodyni owego wieku — nie pamiętam już dokładnie, jak się nazywała. Mam wrażenie, że nazwisko jej zaczynało się na literę W.

Pewnego razu najmłodsi koloniści urządzili wielkie galowe przedstawienie. Nasze tancerki pląsały wdzięcznie w takt melodji starego walca. Najdoskonalsza akrobatka wykonała szereg trudnych ćwiczeń, a znani klowni zabawiali zebranych. Tak — miło to wspominać dawne czasy.

Urządzaliśmy też bardzo morowe grandy, smarowaliśmy koleżanki i kolegów sadzą i pastą do zębów, spacerowaliśmy po nocach — tak spędziliśmy wakacje na kolonji w Ciężkowicach w r. 1936. No — ale dosyć gadania. Jesteście pewnie śpiące, wnuczęta. Idźcie do swoich pokojów i śpijcie zdrowo. Na drugi raz, jeśli zechcecie, opowiem wam znowu o tej miłej kolonji. **Er-Ge**

Ze Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców w Tarnowie

W pierwszej połowie sierpnia b. r. ma się odbyć w Tarnowie konferencja gospodarcza dla powiatów: Brzesko, Dąbrowa, Mielec, Ropczyce i Tarnów — przy udziale przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej i Izby Skarbowej w Krakowie, na której omówione będą aktualne zagadnienia, dotyczące sytuacji gospodarczej i potrzeb tutejszego okręgu względnie poszczególnych przedsiębiorstw, celem przedłożenia odnośnych rezolucyj czynnikom miarodajnym. W związku z tem odbyło się w dniu 2 bm. w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców w Tarnowie pod przewodnictwem prezesa p. J. Heumana wstępne posiedzenie tut. przedstawicieli poszczególnych branż kupiectwa i przemysłu, jako delegatów na wymienioną konferencję.

Po przedstawieniu celów i zadań wymienionej konferencji przez pp. prezesa J. Heumana i Mgra Neugassera, poszczególni delegaci ujawnili szereg bolączek natury gospodarczej, trapiących odnośne przedsiębiorstwa oraz wskazali na wiele momentów negatywnych, hamujących prawidłowy i pomyślny rozwój przedsiębiorstw tut. terenu.

Następnie delegaci na wspomnianą konferencję ujęli swe postulaty, dezyderaty i uwagi we formę memorjału, który w czasie obrad konferencji gospodarczej w Tarnowie zostanie doręczony przedstawicielowi Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie.

Zwolniony ze stanowiska prowadzącego metryki żydowskie

Od dłuższego już czasu do władzy nadzorczej wpływały liczne zażalenia na prowadzącego metryki izraelickie w Tarnowie p. Branda. Na podstawie tych zażaleń, władza nadzorcza, po stwierdzeniu całego szeregu niewłaściwości, zwolniła p. Branda ze stanowiska prowadzącego metryki izraelickie.

Szerokie sfery ludności żydowskiej, które z zadowoleniem przyjęły powyższe zarządzenie władzy nadzorczej, są jednak zarazem zaniepokojone pogłoskami co do następcy na tem stanowisku.

Uroczyste otwarcie nowego lokalu „Jad Charuzim"

W niedzielę, dnia 2 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie nowego, pięknego lokalu stowarzyszenia rzemieślników żydowskich „Jad Charuzim" w Tarnowie, mieszczącego się przy ul. Nowej 12.

Uroczystość zagaił prezes honorowy stow. p. Herman Kleinhändler, poczem prezes p. Maurycy Hutter wygłosił dłuższe przemówienie o celach i zadaniach stowarzyszenia w obliczu obecnej sytuacji żydowskiego stanu rzemieślniczego, przyczem p. Hutter oświadczył, że „Jad Charuzim" wystawi odrębną listę przy obecnych wyborach do kahału.

Następnie odegrano wielką rewję pod wytrawną reżyserją p. Neuberga i w bardzo dobrem wykonaniu pp. Holzmanowej, Holzmanów, B. Kostmana, Ungera i Reina, zapowiadał p. B. Kostman.

Handel i wyznanie

W Nr. 211 „Gazety Polskiej" z dnia 30 lipca b. r. znajdujemy pod powyższym tytułem dość ciekawe rozważania. Pan St. Rz. stara się mianowicie wyjaśnić teoretycznie, że powstawanie nowych placówek handlowych na tle wyłącznie wyznaniowem, a więc opierające swe istnienie na bojkocie gospodarczym istniejących już placówek — jest ekonomicznie zjawiskiem zdrowem. A więc „owszem" — mamy już i ekonomiczne usprawiedliwienie bojkotu żydowskiego, uspokojono naiwnych, którzyby jeszcze mieli skrupuły, że przez popieranie bojkotu, działają szkodliwie na stan gospodarczy kraju.

Pan St. Rz. stwierdza, że zachodzi objaw osłabiania pewnych funkcyj gospodarczych i powstawania nowych, a więc „nie niszczenie, a przesuwanie". I nawet dodaje, „że pewne inwestycje, już istniejące, zostają unieruchomione i może zniszczone" i że „w kraju niedoinwestowanym i odczuwającym niedostatek wszelkiego kapitału, nie jest to pożądane". Ale stwierdzenie tego faktu, byłoby wszak wyjawieniem tej prawdy, że pewne dokonane już inwestycje zostały zniszczone, że pewna ilość ludzi straci możność zarobkowania w istniejących już placówkach handlowych, że siła konsumcyjna bojkotowanej części ludności maleje do minimum i że te nowe inwestycje w dziale już przeinwestowanym, byłyby przyniosły o wiele więcej pożytku, skierowane na tory inne — a więc są ekonomicznie nieuzasadnione.

Tej prawdy p. St. Rz. nie chce uznać, uzupełnia przeto: inwestycje w tej dziedzinie są tak nikłe, że gospodarczego znaczenia nie posiadają.

I to jest niezgodne ze stanem faktycznym. Pan St. Rz. tłumaczy, że dzieje się to „na terenie małomiasteczkowego handlu detalicznego, którego „inwestycje" są czemś znikomem". Jest bowiem prawdą, że w małych miasteczkach bojkot (w zwykłem i przytyckiem znaczeniu) osiąga najwyższe nasilenie i powstawanie nowych placówek gospodarczych z tegoż powodu — jest zjawiskiem masowem. Ale te same objawy spotykamy już i w większych miastach i to z przesunięciem nawet na handel hurtowny. Czyż te inwestycje są również minimalne i czyż te różnią się równie mało od dóbr konsumcyjnych? Czyż tu nie zachodzi marnotrawstwo znacznych kapitałów, gotowych do inwestycyj?

Pan St. Rz. zgadza się z p. Sepnerem (prezesem Centrali Związku Kupców Żydowskich w Warszawie), że „najmniejszy niepokój społeczny, czy jakieś nieprzemyślane zarządzenie, wpływają ujemnie na rozwój handlu i często stają się przyczyną stagnacji i upadku placówek handlowych". I znowu wyjaśnia: chodzi o „spokój zewnętrzny", t. j. o dziedzinę „warunków prawnych, społecznych, politycznych", „a to nowe, które powstaje w samym handlu, wychodzi mu z reguły na dobre". A więc fakt, że konsument—chrześcijanin przez kupno u chrześcijanina—kupca drożej i to pod wpływem czyto bojówki, czyto pod naciskiem opinji, decyduje się na zniszczenie pewnej części siły nabywczej — jest objawem zdrowym ekonomicznie i dla rozwoju handlu dodatnim. Albowiem tu nie zachodzą wpływy „zewnętrzne", ale ściśle wewnętrzne".

Stwierdzić nam ostatecznie wypada, że sam charakter rozważań p. St. Rz. nasuwa nam wątpliwości, czy sam wierzy w walory powstającego — na gruzach starego handlu i to nie dzięki wyższości organizacyjnej, czy sile konkurencyjnej. Pan St. Rz. zdaje sobie zapewne sprawę z faktu, że „wyznanie" jest w handlu owym czynnikiem „zewnętrznym" i wprowadzenie tego czynnika, jako argumentu, zamiast walki konkurencyjnej — to „owszem" doprowadzi do zniszczenia wielu już dokonanych inwestycyj i do zmarnotrawienia wielu zasobów zdolnych do inwestycyj, a więc i ożywienia życia gospodarczego.

Efroim Steinbock

Komisja Wyborcza
Gminy Wyzn. Żyd. w Tarnowie
dla wyboru Rady i Zarządu Gminy

L. 1245/36/285. Tarnów, 7 VIII 1936

Obwieszczenie

Komisja Wyborcza Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie dla wyboru Rady i Zarządu Gminy podaje do wiadomości publicznej na zasadzie § 27 Rozp. Min. Wyzn. i Ośw. Publ. z 24 X 1930 (Dz. U. R. P. Nr. 75 z r. 1930, poz. 592), że Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządzeniem z dnia 30 maja 1936 (Monitor Polski z dnia 12 czerwca 1936, Nr. 135) ustalił termin wyborów na członków Rady Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie

na dzień 6 września 1936 r.

Podanie do publicznej wiadomości lokali wyborczych, do których wyborcy zostaną przydzieleni, nastąpi osobnem obwieszczeniem.

Komisja Wyborcza
Gminy Wyzn. Żyd. w Tarnowie
dla wyboru Rady i Zarządu Gminy

Dr Mieczysław Menderer
przewodniczący

ABRAHAM KOHANE (Tel-Awiw)

Dom Bialika w Tel-Awiwie

(List z Palestyny)

Jak wam zapewne już wiadomo — dom Bialika został zamieniony w muzeum, które pragnę bliżej opisać.

Jest to piękny pałac, otoczony zielenią w pobliżu gmachu zarządu miejskiego w Tel-Awiwie.

Największym skarbem tego muzeum stanowi biblioteka Bialika, skatalogowana przez sędziwego pisarza Sz. Hillesa. Katalog obejmuje następujące działy: Pedagogika, medycyna, botanika i agronomja, moralność, kabała i chasydyzm, filozofja, historja, język i gramatyka, beletrystyka, podręczniki, bibljografja, prawo, folklor, publicystyka, biografja, studja i modlitewniki, komentarze do miszny i talmudu, literatura dla dzieci, literatura o Palestynie, literatura podróżnicza i memorjały, oraz listy — razem około 4000 pierwszorzędnych dzieł, które najprawdopodobniej zostaną oddane do użytku dla badań naukowych.

W drugim pokoju widzimy około 40 obrazów i fotografij. Są to fotografje przeważnie zbiorowe, przedstawiające Bialika w gronie kilku osób w różnych okresach — z Saulem Czernichowskim, Ben-Ami'm, Schneurem, z Usyszkinem i Sokołowem w Karlsbadzie, z Achad Haamem, z Raw Cair, z prof. Chaimem Czernowitzem, z Mendele Mocher Sfarim, z Benzionem Katzem, Lilienblumem, Lewińskim, Friszmanem, Szalom Alejchemem itd. oraz Bialika samego w różnych pozycjach.

Następnie widzimy tam wielki zbiór autografów i listów Bialika, począwszy od Jego młodości od pierwszego okresu twórczości Bialika. Między innemi widzimy tam listy do Fiszla Lachowera, znanego botanika Dra A. Reubeni'ego, znanego literata Dra Sz. Bernsteina w Ameryce, Dra Eisenstadta (redaktora czasopisma „Hamiszpat" i Friszmana.

Wśród tych listów znajdujemy też bardzo ciekawy dokument z r. 1910 o incydencie między Bialikiem a Friszmanem. W roku tym bowiem prasa hebrajska rozpatrywała projekt wysunięcia Bialika na laurata Nobla Cały szereg pisarzy hebrajskich, a m. i. Zalman Epstein — wypowiedział się za projektem. Friszman natomiast krzywo się patrzył na ten projekt i napisał feljeton, w którym uminiejszył znaczenie Bialika. W odpowiedzi na ten feljeton Bialik wystosował list do Friszmana, w którym pisał: Poco ten feljeton? Wystarczyła chyba korespondentka do mnie. Trzeba było tylko napisać: wspólnie — i podzielilibyśmy się nagrodą!!! W każdym razie doszlibyśmy już do zgody w sprawie procentów. Widocznie — kończy Bialik swój list — nie jesteś wcale kupcem. (Wiadomo, że Bialik był dumny ze swych zdolności kupieckich).

W zbiorze tym znajdujemy też rękopisy rozprawy Bialika o M. Ch. Luzatto, rękopis wstępu do poezji rabi Szlomo ibn Gabirol, mowy wygłoszonej przy otwarciu Uniwersytetu Hebrajskiego, legend Bialika, różnych wierszy, oraz cały szereg innych dokumentów.

Na ścianach wiszą obrazy olejne Pasternaka, Gliksberga i portret Bialika pędzla Wilhelma Wachtla.

Jest to piękny pałac literatury, który niewątpliwie zostanie jeszcze rozbudowany i rozszerzony. Istnieje bowiem dużo materjału literackiego i publicystycznego, odnoszącego się do Bialika, który to materjał należy dopiero zbierać i uporządkować, poczem zostanie umieszczony w tym domu.

Przy tej sposobności pragnę wspomnieć o księdze Safer Haszabat, która się ostatnio ukazała pod redakcją Dra Jakóba Nachta, Zalmana Epsteina i Dra I. L. Barucha, a która obejmuje wszystkie klasyczne rozdziały i zdania w talmudzie, literaturze chasydystycznej i kabalistycznej, odnoszące się do soboty. Księga ta zawiera też piękny dodatek artystyczny.

Komisja Wyborcza
Gminy Wyzn. Żyd. w Tarnowie
dla wyboru Rady i Zarządu Gminy

L. 1245/36/286. Tarnów, 7 VIII 1936

Obwieszczenie

Komisja wyborcza Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie dla wyboru Rady i Zarządu Gminy na podstawie § 29 Rozp. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 24 X 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 75 z r. 1930, poz. 592) —

wzywa wyborców

do przedstawienia w ciągu dni 5 (pięciu), a to w dniach 9, 10, 11, 12 i 13 sierpnia 1936 r. list kandydatów na członków Rady i ich zastępców.

Ostateczny zatem termin do wnoszenia list kandydatów upływa z dniem 13 sierpnia 1936 r.

Listy kandydatów na członków Rady i ich zastępców należy wnosić w oznaczonych wyżej dniach w lokalu Komisji Wyborczej, mieszczącym się w biurze Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie, ul. Nowa 10, I p., a to od godziny 10 do 13 włącznie.

Listy kandydatów na członków Rady i ich zastępców winny odpowiadać wymogom, przewidzianym w §§ 30, 36 cytowanego jak wyżej rozporządzenia.

Zaznacza się, że każda lista kandydatów powinna być przedstawiona przynajmniej przez 50 członków Gminy, posiadających czynne prawo wyborcze, przez nich podpisana imieniem i nazwiskiem, ze wskazaniem zatrudnienia oraz adresu, a ponadto winna lista kandydatów zawierać 40 kandydatów dokładnie wskazanych z imienia, nazwiska, wieku, zatrudnienia, miejsca zamieszkania i oznaczonych kolejnemi numerami, przyczem do listy kandydatów należy dołączyć własnoręcznie podpisane oświadczenie każdego kandydata, że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze, że zgadza się, by go wpisano na listę kandydatów i że w razie wyboru mandat przyjmie.

Komisja Wyborcza
Gminy Wyzn. Żyd. w Tarnowie
dla wyboru Rady i Zarządu

Dr Mieczysław Menderer
przewodniczący

Kalendarzyk podatkowy na sierpień

W sierpniu płatne są następujące podatki:

1) do dnia 5-go sierpnia płatny jest podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16-go do 31-go lipca

2) do dnia 20 sierpnia płatny jest ten sam podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni lipca.

3) do dnia 7-go sierpnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w lipcu br. W tym samym terminie płatny jest podatek specjalny od uposażeń, wpłaconych z funduszów publicznych.

4) do dnia 30-go sierpnia — nadzwyczajna danina majątkowa za rok 1936 w drugiej grupie kontyngentowej.

Ponadto płatne są w sierpniu zaległości, odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Zmiana statutu cechów rzemieślniczych

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu zostanie zmieniona dotychczasowa struktura cechów rzemieślniczych. Został bowiem opracowany i już rozesłany nowy jednolity statut, który otrzymały wszystkie cechy, wykluczający stosowanie przymusu zrzeszeniowego w cechach rzemieślniczych (cechy przymusowe).

Obecnie więc poszczególne cechy rzemieślnicze muszą odbyć zebrania i powziąć uchwałę, przyjmującą nowy jednolity statut, nadający cechom charakter cechów wolnych, w przeciwnym bowiem razie ulegną rozwiązaniu przez władze administracyjne.

Cechy wolne nie posiadają jak wiadomo żadnych przywilejów, jak np. ustalania cen w danej branży i wymierzania grzywień za ich nieprzestrzeganie.

Ze sportu

Piłka nożna

Zawody kwalifikacyjne o wejście do kl. „A"

Tarnovia — Bocheński K. S. 2:0 (1:0)

Trzecie skolei zawody kwalifikacyjne o wejście do kl. „A" stały na bardzo niskim poziomie i po nieciekawym przebiegu przyniosły szczęśliwe zwycięstwo gospodarzom.

Tarnovia grą swą rozczarowała licznie zebraną publiczność, niczem nie przypominając świetnie grającej drużyny z ostatnich tygodni, kiedy zdołała nawet na obcym gruncie pokonać Łobzowiankę w wysoko cyfrowym stosunku 10:2. Przesunięcie Łabny na środek napadu unieruchomiło cały atak, który stanowił dotychczas najsilniejszą linję w drużynie miejscowych.

Drużyna bocheńska wystąpiła z kilkoma graczami rezerwowymi i ograniczyła się do defenzywy, spełniając należycie swą rolę.

Bramki dla Tarnovii uzyskał Baj, w tem jedną z rzutu karnego, przyznanego przez sędziego p. Słowikowskiego z Krakowa, za bardzo wątpliwe przewinienie.

Mistrzostwa juniorów

Samson — Tarnovia 2:1 (2:1)

Po równorzędnej grze obu drużyn, Samson odniósł zwycięstwo, uzyskując bramki ze strzałów Franzblaua i Drobnera.

Sędziował p. Honig.

Przez powyższe zwycięstwo Samson zajął I-sze miejsce w mistrzostwach juniorów Tarnowa i stanie w najbliższym czasie do dwóch eliminacyjnych spotkań z mistrzem Krakowa o tytuł najlepszego zespołu juniorów w okręgu krakowskim.

Łączność — Jutrzenka 3:0

Sędzia p. Polanecki.

Koncowa tabela mistrzostw juniorów (I runda)

Nazwa klubu.	Ilość gier.	Pkt.	Stos. bramek.
1) Samson	4	8	6:2
2) Łączność	4	6	12:2
3) Tarnovia	4	3	9:5
4) Jutrzenka	4	2	2.6
5) Ż. M. S.	4	1	2:16

Ge-Be

Budowa kolektora

Roboty przy budowie kolektora postępują w szybkiem tempie. Dotychczas wykonano całkowicie około 500 mb. kolektora z betonu ubijanego na miejscu o przekroju 150 m. t. j. od ujścia Wątoku na ulicy św. Marcina — Kołłątaja — i Siennej.

Obecnie trasa wykopu prowadzi od wylotu ul. Siennej, Lwowskiej aż do Rzędzina.

Stan zatrudnienia przy powyższych robotach wynosi około 300 robotników.

Nowa fabryka pod Tarnowem

Wielka fabryka opon samochodowych „Stomil" w Poznaniu zakupiła u X. Sanguszki około 15 morgów gruntu w Chyszowie na budowę wielkiej fabryki.

Kilkunastu robotników już przystąpiło do wiercenia studzien, a budowa fabryki rozpocznie się z początkiem 1937 roku.

Przy budowie fabryki znajdzie zatrudnienie około 6000 ludzi, a fabryka po wybudowaniu zatrudni około 2000 robotników, przyczem pierwszeństwo będą mieli bezrobotni z Tarnowa.

Tow. Abrahamowi Lichtingerowi składamy serdeczne gratulacje z okazji jego zaślubin.

Org. Brith Hachajal w Tarnowie

Komunikat

Bnej Sjon. Sobota o godz. 2·30 odbędzie się plenarka z referatem tow. Steinbocka n. t. „Ex oriente lux".

Poniedziałek o godz. 8·30 odbędzie się pogadanka III grupy n. t. Przemysł w Erec.

Wtorek o godz. 8 odbędzie się pogadanka IV grupy n. t. Komisja królewska.

Czwartek o godz. 8·30 odbędzie się pogadanka II grupy n. t. Achad Haam, o godz. 9 odbędzie się podadanka V grupy n. t. Przegląd

Kronika

Włamanie. Do mieszkania Dawida Berkelhamera przy ul. Zakątnej 17 usiłowano dokonać włamania. Drzwi już nawet były wyłamane, lecz w ostatniej chwili włamywacz został spłoszony i zbiegł.

Pod zarzutem dokonania powyższego włamania policja przyaresztowała Abrahama Gelera, zam. przy ul. Jagiellońskiej, którego odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Napad uliczny. Roman Pasierb i Adam Zdebski napadli w bramie przy ul. Wałowej 17 na swego osobistego wroga, Feliksa Krzanowskiego, którego ciężko zranili nożami. W stanie beznadziejnym Krzanowskiego odwieziono do szpitala powszechnego, a sprawcami napadu zajęła się policja.

Złodziej kieszonkowy za kratkami. Na dworcu kolejowym w Tarnowie wywiadowcy policji zaaresztowali Feinsilbera Pinkasa ze Lwowa, przy którym znaleziono złoty zegarek z łańcuszkiem, skradziony na szkodę Izaka Freindlicha z Brodów.

Krwawa bójka. Między Piotrem Zmudą a Władysławem Smalarzem i Janem Szklarzem wywiązała się onegdaj na ulicy Wałowej krwawa bójka na noże, przyczem Zmuda został ciężko ranny w bok i łopatkę.

Zuchwałe włamanie. Do mieszkania Leiba Hochhäusera zamieszkałego przy ul. Łaziennej 12 dokonano włamania, w czasie, kiedy wszyscy domownicy byli pogrążeni w śnie. Złodzieje wykradli ze szafy około 2000 zł.

Wstrząsające samobójstwo. Władysław Krzysiak, emerytowany starszy przodownik P. P. z Nowego Sącza po przybyciu do Tarnowa udał się w pobliżu remizy tramwajowej. Tu drutemod anteny owinął sobie piersi i ręce, poczem drugi koniec drutu przerzucił na przewody wysokiego napięcia. Rażony prądem, zginął na miejscu.

ZE SALI SĄDOWEJ

O zabójstwo

Między Wojciechem Zagórskim, a jego żoną Marją, wybuchła ostra sprzeczka na tle wiarołomstwa. W przystępie silnego rozstroju nerwowego Zagórski kilkoma uderzeniami żelaznym garnkiem roztrzaskał żonie głowę. Zagórski stanął zatem przed trybunałem sądu okręgowego w Tarnowie oskarżony o zabójstwo. Na rozprawie Zagórski tłumaczył się, że żona go stale zdradzała, a nawet nabawiła go choroby wenerycznej.

Zagórski został skazany na 4 lata więzienia.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 Zł, 1/2 str. 175 Zł, 1/4 str. 90 Zł, 1/8 str. 45 Zł, 1/16 str. 30 Zł, 1/32 str. 15 Zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr
Prenumerata: Miesięcznie Zł 1·10, kwartalnie Zł 3·30, półrocznie Zł 6·60, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie